Łódź, 25 VIII 1902 r.

Rok V.

№ 194.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 12 (25) sierpnia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY: W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI. ul. Piotrkowska № 111. № telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Św. Ludwika.
Wtorek Św. Ireneusza.
Środa Rel. Św. Krzyża.
Czwart. Św. Augustyna.
Piąt. Śc. gł. Św. Jana.
Sob. Św. Róży Lim.
Niedz. Św. Rajmunda.

Wschód: g. 5 m. 02.
Zachód: g. 7 m. 01.
Dł. dnia: g. 13 m. 59.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

4-ro klasowa pensya żeńska
Zofii z Baderów Libiszowskiej
1031-d-3
UL. PIOTRKOWSKA 28.
Zapisy uczenic przyjmuje od d. 29 sierpnia. Lekcye rozpoczną się 2 września.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31**, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, **6.02****, **7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.06,** 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, **8.22*, 11.02****.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacyi miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. **8** m. **48** wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. **10** wieczorem.

Od Administracyi.

Kantor „Rozwoju" w Pabianicach znajduje się w mieszkaniu p. T. Minkego, ulica Tylna, dom Scheibnera № 881.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Włastymira.
TEATR VICTORIA. Przedstawienia niema.

KOMPANIA.

—?—

W poniedziałek o godzinie 9-ej wieczorem powróciła z Częstochowy kompania, która wyszła 9-go b. m. z kościoła Św. Krzyża pod wodzą ks. Bakalarczyka. Do Chojen pielgrzymi przyszli o godzinie 11-ej rano; wprowadzeni przez proboszcza, ks. Laudowicza, do tamtejszego kościoła, wysłuchali pięknego jego przemówienia o znaczeniu i celu pielgrzymki, a po złożeniu ofiar na nowobudujący się kościół w Chojnach i po godzinnym odpoczynku ruszyli w dalszą drogę na Rżgów i Tuszyn.

Na pierwszym noclegu w Serocku stał się pomiędzy pątnikami popłoch: zemdlała silnie jedna z uczestniczek pielgrzymki. Dzięki staraniom ks. Bakalarczyka, który zapobiegliwie zorganizował na wypadek choroby pomoc z apteczki podręcznej oraz sanitaryuszów z wyszytemi znakami w postaci krzyża białego i błękitnego na ubraniu dla łatwiejszego rozpoznania—zemdlonej przywrócono przytomno ć.

Nazajutrz uroczyste tony dzwonu zwołały pielgrzymów do kościoła parafialnego na sumę, po której pątnicy wyruszyli do Piotrkowa. Dnia tego kompania przeszła przez Milejów, gdzie złożyła chętnie grosz swój wdowi na budowę nowego kościoła i przez Rozprzę, w której miejscowe duchowieństwo wraz z bractwem towarzyszyło pielgrzymom do cmentarza. Gdy wieczorem o godzinie 9-ej kompania wprowadzona została uroczyście do świeżo wzniesionego kościoła w Gorzkowicach przez miejscowego ks. Kasprzykowskiego, i gdy wspomniany kapłan wypowiedział do nich podniosłą mowę, wspomniawszy, iż mieszkańcy Łodzi pierwsi położyli podwaliny materyalne pod budowę świątyni Gorzkowickiej i że później pielgrzymi łódzcy nie skąpili na ten cel datków, za co zakupione zostały dzwony, do zapłacenia których brak jeszcze sporo, W serca pątników wstąpił rzewny nastrój i godziwa duma ze swych współobywateli. W Gorzkowicach był drugi nocleg. Rano w poniedziałek po mszy pielgrzymiej, odprawionej o godzinie 6-ej przez księdza Bakalarczyka, podczas której przygrywała orkiestra pątnicza, pątnicy złożyli ofiary na wyżej wymienione dzwony i kompania skierowała kroki na drogę ku Gidlom przez Dmenin. Tam wypadł trzeci nocleg.

We wtorek, 12 sierpnia, zebrali się pielgrzymi raniutko przed Cudownym Obrazem wysłuchać solennego nabożeństwa, odprawionego przez przewodniczącego im kapłana. O godzinie 2-ej popołudniu kompania stanęła u Św. Anny. Tam pątnicy odbyli drogę krzyżową, poczem nastąpiło dwugodzinne wytchnienie. Czwartą noc spędzili w Mstowie. Następnego poranka na mszy św., odprawionej przez ks. Bakalarczyka, znać było na twarzach wszystkich wzruszenie, bo też cel pielgrzymki już był niedaleko: w ciągu tego samego dnia stanąć mieli przed słynącym cudami Obrazem Panienki Najświętszej. Po drodze zatrzymano się na tak zwanej „Górce przeprośnej", gdzie ksiądz Bakalarczyk udzielał pątnikom przestróg i wskazówek, jak zachowywać się w Częstochowie.

Podczas dalszej wędrówki, jak opowiada dziennik podróży, spisywany przez jednego z przewodników kompanii, z którego szczegóły niniejsze czerpiemy, gdy pielgrzymi przechodzili około „Kamiennej skały" tryskającej źródłem, znalazły się między niemi osoby, co rozrywały ów kamień pamiątkowy. Przewodnik nasz słusznie uważa to za niewłaściwość, pozbawiającą przyszłe pokolenia możności oglądania pamiątek.

W Częstochowie kompania stanęła o godzinie 2-ej popołudniu; spotykali ją: ks. prefekt Dobrogoski i ks. Nowakowski. Dnia 14 sierpnia o godzinie 8-ej rano, pielgrzymi złączyli się z łodzianami, którzy przyjechali koleją na stacyi, z którymi wspólnie weszli procesyonalnie do kościoła.

Trzy dni zbiegły na modłach, spowiadaniu się i komunikowaniu. Z powrotem pielgrzymka wyszła 16-go i wysłuchawszy na „Górce Pożegnalnej" mowy ks. Bakalarczyka, który pożegnał Jasną Górę, trzymała się następującej marszruty: Czykażew, Lasy Kumoterskie, Ważne Młyny, Stara i Nowa Brzeźnica, Dubice, Strzelce (nocleg), Sulmierzyce, Winek, Osinek, Bełchatów, Drużbice (nocleg), Wadlew, Zofiiówka, Guzów, Rżgów i Chojny. Tu po pątników wyszły z chorągwiami i światłem bractwa. W kompanii tej wzięło udział 2,500 osób, pomiędzy któremi było około 200 niemców-katolików.

KRONIKA.

Ogólna.

Pogrzeb Siemiradzkiego. Rano we wtorek, po nabożeństwie żałobnem, zwłoki ś. p. Henryka Siemiradzkiego będą przeniesione ze Strzałkowa na dworzec kolejowy w Radomsku, zkąd je rodzina odwiezie do Warszawy.

Po przybyciu pociągu na dworzec warszawski, trumna zostanie przewieziona do kościoła Św. Krzyża, zwłoki spoczną na katafalku w górnym kościele.

Nazajutrz, w środę, dnia 27 b. m., o g. 11½ rano, odbędzie się nabożeństwo żałobne, nadto odprawione będą msze św. przy kilku ołtarzach.

Zaraz po nabożeństwie, w południe, ruszy kondukt pogrzebowy na Powązki, gdzie w grobach rodzinnych złożone będą śmiertelne szczątki Henryka Siemiradzkiego na wieczny spoczynek.

Lekarze wojskowi. Dotychczas lekarze wojskowi byli urzędnikami cywilnymi i otrzymywali rangę podług zasad i stopni, dla urzędników cywilnych przepisanych. W tym kierunku nastąpi zmiana zasadnicza, gdyż prace nad reorganizacyą dotychczasowego ustroju służby lekarzów wojskowych są w pełnym toku. Ma nastąpić zamiana rang cywilnych lekarzów na wojskowe i włączenie lekarzów do składu oficerów. Oficerowie-lekarze będą stanowili oddzielny korpus i nosić będą nazwę „oficerów sanitarnych".

Inspekcya fabryczna. Wydział przemysłu ministeryum skarbu rozesłał do wszystkich inspekcyj fabrycznych okólnik, zmieniający system sporządzania protokułów w razie wypadków w fabrykach lub zakładach górniczych. Nowa redakcya owych przepisów brzmi, jak następuje:

„Jeżeli skonstatowanem będzie, że wypadek nastąpił z winy zarządzającego zakładem wskutek nie wypełnienia wydanych rozporządzeń, to właściwy inspektor fabryczny bezzwłocznie sporządza protokuł w porządku wskazanym w § 56 ustawy przemysłowej. W razie wypadków, do których nie może być zastosowany § 56, protokuł sporządzają inspektorowie fabryczni lub urzędnicy policyi lub też wspólnie z uwagi na okoliczności, a mianowicie: a) jeżeli inspektor fabryczny przybył wcześniej na miejsce wypadku, to on sporządza protokuł i oddaje go policyi, w celu przesłania do władz śledczych lub sądowych; b) jeżeli w zakładzie, w którym nastąpił wypadek znajdą się jednocześnie przedstawiciele policyi i inspekcyi, to protokuł sporządza inspektor i podpisuje go następnie policya; c) jeżeli policya przybyła wcześniej, to sporządzenie przez nią protokułu i przesłanie go do władz sądowych nie może być zatrzymane.

U w a g a. Sporządzenie protokułu przez policyę bez obecności inspektora, nie pozbawia ostatniego prawa sporządzenia protokułu dodatkowego, co do technicznej strony wypadku i protokuł ten przesłany być winien przez pośrednictwo policyi do tejże władzy, do której skierowany był protokuł policyjny."

Wzajemne ubezpieczenia od ognia. Według danych, zebranych przez «Warsz. Dn.,» obroty kapitałów w operacyach wzajemnych ubezpieczeń od ognia w gub. Królestwa Polskiego za pierwsze półrocze r. b, przedstawiają się w cyfrach następujących: dnia 14 stycznia było w gotowiźnie z podatku ubezpieczeniowego we wszystkich kasach kraju: powiatowwch, okręgowych i gubernialnych 1,766,731 rb. (nie licząc kopiejek), 14 lipca gotowizna wynosiła już 3,283,824 rb., czyli podwoiła się prawie. Przychód w styczniu wyniósł 470,286 rb., w lutym 215,634, w marcu 320,473, w kwietniu 1,657,498, w maju 569,797 i w czerwcu 261,683 rb. Wydatki wyniosły: w styczniu 616,684 rb., w lutym rb. 520,884, w marcu 256,527, w kwietniu 269,614, w maju 230,899 i w czerwcu 183,650 rb.

Razem w ciągu pierwszego półrocza przychód wyniósł 3,495,372 rb., a wydatki 1,978,261 rb.

Zakup lasów. „Pet. wied.", donoszą iż ministeryum rolnictwa i dóbr państwa zamierza od czasu do czasu nabywać lasy prywatne dla skarbu. Ponieważ na operacye tego rodzaju ministeryum nie posiada środków odpowiednich, przeto zaprojektowano wypuszczenie 4% państwowej renty leśnej na 5 mil. rb., pod warunkiem, aby, po wyczerpaniu tej sumy, wypuścić jeszcze dwie pożyczki w takich samych rozmiarach. Pożyczki te pokrywać się mają z dochodów, nabytych lasów prywatnych. Przy pomocy zakupów leśnych tego rodzaju ministeryum rolnictwa proponuje ministeryum spraw wewnętrznych oswobodzić lasy dworskie w Królestwie Polskiem, od obciążających je służebności włościańskich.

Miejscowa.

Nabożeństwo żałobne. Staraniem redakcyi „Rozwoju" i „Gońca Łódzkiego" odbędzie się jutro o godzinie 10-ej rano nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Henryka Siemiradzkiego.

W czasie nabożeństwa będzie grać na organach prof. Antoni Grudziński, pienia religijne wykonają: pani M. Wilkoszewska, pp. L. Jezierski i Wasilewski oraz chóry „Lutni".

Hołd Siemiradzkiemu. Grono wielbicieli geniuszu ś. p. Henryka Siemiradzkiego wysłało z Łodzi do wdowy i rodziny nieodżałowanego artysty i wielkiego obywatela telegram następujący:

„Do głębi zasmuceni wieścią o zgonie małżonka Pani, niżej podpisani, znajdując się jeszcze pod czarem Jego osobistego poznania, w imieniu wielkiej rzeszy z Łodzi wielbicieli Jego genialnego talentu i gorących adoratorów Jego, jako obywatela i dobrego syna swej ziemi, ślemy Szanownej Pani z głębi serc naszych płynące wyrazy współczucia. Niech myśl, że cały naród opłakuje zgon męża Pani, będzie ulgą w jej boleści i godzi ją z wolą Najwyższą".

Tu następują podpisy.

Redakcye „Gońca łódzkiego" i „Rozwoju" wysłały następujący telegram do pani Siemiradzkiej.

„Boleśnie przygnębieni ciosem, który dotknął cały naród, ślemy Pani, imieniem prasy polskiej w Łodzi, gorące wyrazy współczucia".

Oprócz tego w środę wyjeżdża do Warszawy grono osób, które w imieniu Łodzi uczestniczyć będzie w pogrzebie ś. p. Siemiradzkiego i złoży na Jego trumnie wieniec z napisem:

„Wielkiemu artyście i obywatelowi—mieszkańcy Łodzi".

Sprawy ubezpieczeniowe. W tych dniach miejscowy taksator wzajemnych ubezpieczeń otrzymał polecenie od zarządu, aby niezwłocznie przystąpił do sprawdzenia nie sporządzonych i nie zatwierdzonych przez rząd gubernialny lub też powiat szacunków ubezpieczeniowych, a na które to szacunki były wydane kwity tymczasowe przez b. wydział ubezpieczeniowy w powiecie.

Szacunków w samej Łodzi jest do sprawdzenia 2230 nieruchomości i takowe przeważnie były robione w zeszłym roku, przed utworzeniem w Łodzi nowego biura ubezpieczeniowego, tak, iż poprzednie władze rządowe nie mogły zdążyć sprawdzić i zatwierdzić przedstawianych szacunków.

Dla śpieszniejszego spełnienia wydanych odnośnie poleceń, zarząd wzajemnych ubezpieczeń deleguje do miejscowego taksatora techników, którzy wyłącznie mają zająć się przygotowywaniem danych do wydania polis właścicielom z tych nieruchomości, na jakie są wydane tylko kwity tymczasowe, które stanowią dowody, iż szacunki ubezpieczeniowe były przedstawione do zatwierdzenia.

Listy rekomendowane. Jak wiadomo, w ostatnich czasach na stacyi Łódź kolei fabryczno-łódzkiej otworzono dla wygody publiczności specyalne biuro do przyjmowania listów rekomendowanych przed każdem odejściem pociągu pocztowego. Otóż czynności w pomienionem biurze spełnia dotychczas jeden urzędnik, który mimo usilnej pracy, nie jest w stanie w wyznaczonym czasie załatwić wszystkich interesantów, pragnących wysłać listy rekomendowane najbliższym pociągiem. Zaradzić złemu mogłaby jedynie pomoc drugiego urzędnika. Sądzimy, że zarząd pocztowy uwzględni żądania publiczności i stworzy drugą posadę pomocnika, zawiadującego biurem na stacyi Łódź.

Uregulowanie ulicy. Komisya, złożona z prezydenta miasta Łodzi, pomocnika naczelnika powiatu, oraz trzech inżynierów: powiatowego p. St. Lemené, starszego budowniczego miasta F. Chełmińskiego i inżyniera miejskiego p. Czesława Zambrzyckiego, dopełniła wczoraj oględzin ulicy Łagiewnickiej, celem orzeczenia, w jaki sposób należy uregulować istniejące tam spadki. Po dokładnem zbadaniu na miejscu terytoryum, komisya przyszła do wniosku, iż należy koniecznie część ulicy Łagiewnickiej od Placu Kościelnego do ul. Pieprzowej podnieść według wypracowanego planu niwelacyjnego i zabrukować kosztem kasy miejskiej. Postanowiono także zobowiązać wszystkich właścicieli posiadłości, przylegających do kanału, znajdującego się na granicy Bałut i miasta, aby należycie oczyścili i doprowadzili ulice do takiej szerokości, jaką zakreśliła komisya. Druga część ulicy Łagiewnickiej, znajdująca się na terytoryum powiatu, została już zabrukowana kosztem gminy.

Z Pogotowia ratunkowego. Podobno znaleźli się ludzie nieuczciwi, którzy zgłaszają się do osób przez Pogotowie opatrzonych i żądają za to datków, jakoby na rzecz Pogotowia. Niniejszem ostrzega się publiczność, że Pogotowie podaje pomoc (w nagłych wypadkach) b e z p ł a t n i e.

Rewizya jatek. Po skasowaniu starych jatek miejskich rzeźnicy przenieśli się do różnych lokali w domach prywatnych, gdzie otworzyli swe sklepy z mięsem. Wobec tego, iż nie wszystkie te sklepy odpowiadać mogą istniejącym przepisom o sprzedaży mięsa, zarząd miejski postanowił dopełnić rewizyi wszystkich tych jatek. W tym celu ma być wyznaczony termin, w którym dla dopełnienia rewizyi zbierze się komisya specyalna, złożona z członka zarządu miejskiego, członków policyi, lekarza i weterynarza.

Zabawa chóru kościoła św. Krzyża. W dniu wczorajszym o godzinie 2-ej po południu w ogrodzie „Leśniczówka" na przedłużeniu ulicy Milsza, odbyła się zabawa członków polskiego chóru kościoła parafialnego św. Krzyża. Uczestniczyło w zabawie około 400 osób. Lubo z początku, jak to zwykle bywa, zabawa szła ospale, wieczorem po zapaleniu lampionów ożywiła się znacznie. Zabawę urozmaicono odegraniem przez amatorów jednoaktówki Z. Przybylskiego p. t. „Schadzka". Confetti, może i słusznie, nie miało powodzenia. Ochocze tany, które prowadził członek chóru, p. Iwańcki, trwały do późnej nocy.

Kursy muzyczne. Założone na podstawie zatwierdzonej przez ministeryum spraw wewnętrznych kursy muzyczne w Łodzi przez prof. p. Antoniego Grudzińskiego otwarte zostaną w dniu 15 września r. b. Egzaminy wstępne rozpoczną się w dniu 1 września. Obecnie założyciel tej instytucyi, po powrocie z wywczasu letniego, przystąpił do ułożenia planu nauk we wszystkich klasach. Personel nauczycielski skompletowany został z pierwszorzędnych sił pedagogicznych Warszawy. Opłata wpisowego w dwóch ratach półrocznych wynosić będzie: na kursach niższych rb. 80, na wyższych zaś rb. 100. Wychowańcy, kończący całkowity kurs nauk, otrzymują patenty i świadectwa nauczycielskie.

Lokal instytucyi mieści się przy ulicy Zawadzkiej nr. 1, w domu K. Schajblera.

Poświęcenie lokalu odbyć się ma w dniu 1 września r. b.

Miłosierdziu czytelników naszych polecamy staruszkę 80-letnią, pochodzącą z Łowicza, znajdującą się w okropnej nędzy, mieszka bowiem u córki swej, wdowy, która ma kilkoro drobnych dzieci i nie jest w stanie zapracować na tak liczną rodzinę. Adres: Bałuty, Spacerowa 21, mieszkania 8.

— Błaga również o pomoc wdowa, obarczona trojgiem dzieci, z których najmłodsze ma 5 miesięcy. Bez pracy i bez jakiegokolwiek utrzymania nie jest w stanie wyżywić swej dziatwy.

W danym wypadku najlepszą pomocą byłoby wyszukanie możności zarobku. Adres: Główna № 42, m. 17.

Curiosum. Okazywano nam okólnik, rozesłany przez firmę prowadzącą sprzedaż mebli żelaznych, w którym spotykamy takie dziwolągi językowe, jak: „egzystóję z roku 1886"; „wykonywuje we własny pracowni" — „odnawiam przedmiotów w zakres mej branży wchodzących" i t. p.

Piękny język, nieprawdaż; Okólnik ten drukowano w łódzkiej drukarni A. Rundsztejna.

Zakład dezinfekcyjny. Przedsiębiorca tutejszy p. Roch Gałecki, jak to już w swoim czasie pisaliśmy, wystąpił do władzy o pozwolenie otwarcia w Łodzi zakładu dezinfekcyjnego do czyszczenia i dezinfekcyi pierza, puchu, włosów materacowych, ubrań, bielizny, mebli i mieszkań. Zakład ten zamierzał otworzyć w domu drewnianym przy ul. Wólczańskiej pod № 31, wobec atoli istniejących przepisów, zabraniających ustawiania motorów parowych w domach drewnianych, stosownie do wskazówek inżyniera buduje

dom specyalny przy ulicy Magistrackiej, róg Średniej, gdzie zostaną umieszczone aparaty.

Ostrzeżenie. P. prezydent miasta zawiadomił naczelnika powiatu łódzkiego, w celu ostrzeżenia, że d. 17 b. m. w miejskiej rzeźni zabito krowę chorą na zapalenie płuc, należącą do Krystyana Thona, zamieszkałego przy ulicy Głównej nr. 46. W oborze jego znajdują się jeszcze trzy krowy, które jednak po oględzinach weterynaryjnych okazały się zupełnie zdrowemi, poddane zostały mimo to 6-tygodniowej obserwacyi, a obora uległa zdezynfekowaniu.

Brak słoniny. Wspominaliśmy na tem miejscu, że łódzka rzeźnia miejska, w ostatnich czasach na podstawie dokonanej rewizyi, skonfiskowała znaszną ilość różnego rodzaju mięsa oraz bydła, przeznaczonego na rzeź. Konfiskata dała taki wynik, iż obecnie okazuje się brak słoniny w sklepach łódzkich. Onegdaj, jak nam opowiadano, gosposie łódzkie obeszły kilkanaście sklepów rzeźniczych i w żadnym nie mogły dostać tego produktu.

O bicie dziecka. Mamy do zanotowania oburzający fakt, który zdarzył się w okolicach Górnego Rynku. Rzecz się tak miała. Ośmioletni syn p. J. Ż. po przyjściu ze szkoły i odrobieniu lekcyi, wybiegł na sąsiednie podwórze, gdzie zwykle bawił się z kolegami. Co tam między nimi zaszło, niewiadomo, dość że starszy od Ż. jeden z chłopców powalił go na ziemię i obił. Poszkodowany zdołał się wreszcie wyrwać i uciekając, przez zemstę krzyknął na pogromcę: „ty szwabie". Wszystko skończyłoby się na tem, gdyby nie to, że ostatnie słowo usłyszał jeden ze spółpracowników fabryki Leonardów. Pan ten uważał za stosowne stanąć w obronie rzekomo pokrzywdzonej nacyi, co tem łatwiej mu przyszło, że miał przed sobą zaledwie ośmioletniego chłopca. Jakże tu nie skorzystać z takiej nierównowagi sił fizycznych. Obił więc chłopca po twarzy, a na zwróconą uwagę przez jakiegoś przechodnia, zdjętego litością, odpowiedział, że miał prawo obić chłopca.

Winszujemy firmie takiego jegomościa, łączącego brutalną siłę z prawem.

Obławy. Od pewnego czasu w I cyrkule policyjnym policya łódzka dopełnia aresztowań nocnych różnych recydywistów i ludzi podejrzanych o kradzieże. W tych dniach aresztowano jednej nocy około 30 osób tej kategoryi.

Przy pracy. Na ulicy Kątnej nr. 13, w fabryce Hoffrichtera, Mateusza Szapro, lat 34, maszyna schwyciła za rękę, którą złamała, i poszarpała dłoń. Lek. Pogotowia rany opatrzył i odwiózł poszwankowanego do szpitala Czerwonego Krzyża.

Wypadki. Na ulicy Południowej nr. 39, L. S., lat 35, przewracając się, uległ ranie twarzy. Lekarz Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Cegielnianej nr. 66, Jan Cynober, lat 5, spadł z drzewa i uległ ranie czoła. Lekarz Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego pod opieką rodziców.

— Na ulicy Spacerowej nr 11, Stanisław Krawczyk, lat 6, siekierą przeciął sobie nogę. Lek. Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego pod opieką rodziców.

— Na ulicy Ogrodowej nr. 17, Szlama Lis, lat 19, padając na bruk, odniósł pęknięcie jabłka w prawem kolanie. Lekarz Pog., po udzieleniu pomocy, odwiózł Szlamę na kuracyę do szpitala Poznańskich.

Bójki. Na ulicy Jerozolimskiej, Szymsio Reich, lat 18, otrzymał ranę głowy, zadaną tępem narzędziem. Lekarz Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Widzewskiej nr. 69, Eugeniusz Kasprzak, lat 12, otrzymał ranę głowy, zadaną tępem narzędziem. Lekarz Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Cegielnianej nr. 22, Adam Futerko, lat 17, otrzymał ranę twarzy, zadaną tępem narzędziem. Lekarz Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy św. Andrzeja nr. 15, Alma Szefler, lat 9, otrzymał ranę ręki, zadaną tępem narzędziem. Lekarz Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanege na miejscu.

— Na ulicy Widzewskiej nr. 148, Chil Mikołaj, lat 22, odniósł ranę głowy, zadaną tępem narzędziem. Lekarz Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Łagiewnickiej nr. 11, Lejbuś Brzoza, lat 29, otrzymał ranę ręki, zadaną ostrem narzędziem. Lekarz Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Cegielnianej nr. 74, Julian Essenberg, lat 31, otrzymał ranę głowy, zadaną ostrem narzędziem. Lekarz Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Karola nr. 46, Maciej Dzięcioł, lat 28, otrzymał ranę czoła, zadaną tępem narzędziem. Lekarz Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

Nagłe zgony. Na ulicy Staro-Zarzewskiej nr. 51, nagle zachorował Gustaw Szetle. Wezwany lekarz Pog. już tylko stwierdził śmierć.

— Na ulicy Widzewskiej nr. 38, wezwany lekarz Pog. zastał Szlamę, lat 72, nieżywego.

Przejechanie. Na ulicy Krótkiej nr. 12, Szmul Wolman, lat 5, przejechany został przez dorożkę, wskutek czego odniósł ranę głowy. Lekarz Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego pod opieką rodziców.

Ekonomiczna.

Z przemysłu. Dnia 28 b. m. o godz. 10 rano we wsi Dąbrowa pod Łodzią odbędzie się zwyczajne ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Towarzystwa Leonhardt, Woelker i Girbardt.

Wykaz ruchu tramwajów:

	W m. lipcu (st. st.) 1902 r.	W porównaniu z tymże miesiącem 1901 r.
Przebieżono wagonami wiorst	212,364	— 2,099
Przewieziono pasażerów	908.482	+ 15,525
Dochód	rb. 45,550.23½	+ 819.39½.

	Za czas od d. 1 stycznia po d. 31 lipca 1902 r.	W porównaniu z tymże czasem 1901 r.
Przebieżono wagonami wiorst	1,420,365	+ 112,409
Przewieziono pasażerów	6,154,102	+ 590,109
Dochód	rb. 306,849.96½	+ 29,304.32.

=-=

Z sąsiedztwa.

Komisya szacunkowa. W ubiegłą środę komisya szacunkowa gruntów, zakwalifikowanych pod budowę kolei kaliskiej, odbyła posiedzenie w Zgierzu, celem rozpatrzenia i zatwierdzenia szacunku 150 działków, zajętych pod kolej kaliską, na terytoryum należącem do obywateli zgierskich. Na posiedzeniu sprawa ta nie została jeszcze całkiem ukończona, wobec czego wyznaczono posiedzenie na nadchodzący wtorek i środę. Dotąd sporządzono 30 umów dobrowolnych o nabycie działków za które zapłacono po 600 do 1,800 rb. za morgę. Właścicielom reszty działków, którzy na umowy dobrowolne zgodzić się nie chcieli, określona zostanie na posiedzeniach wtorkowem i środowem suma wartości wywłaszczonych gruntów stosownie do dopełnionej taksacyi. W następną sobotę i niedzielę, w którą, z powodu braku czasu, komisya postanowiła nie przerywać swych czynności, odbędą się posiedzenia w sprawie przyznania wynagrodzenia za zajęte pod kolej kaliską grunty włościan wsi Karniszewice, Szenkielew i Gorzew. Lubo tor kolejowy na wywłaszczonych gruntach już jest ułożony, po uprzedniem urządzeniu nasypu, taksacye odbywają się na zasadzie pierwiastkowego opisu gruntów z zastosowaniem wartości gruntów przyległych. Po ukończeniu czynności komisyi szacunkowej w wymienionych wyżej wioskach, rozpocznie ona posiedzenia dotyczące taksacyi gruntów, wywłaszczonych pod kolej obwodową łódzką. W posiedzeniach tych weźmie udział delegowany przez ministeryum komunikacyi inżynier Baumgarten.

Monopol. Z rozporządzenia ministeryum skarbu główny departament dochodów niestałych i rządowej sprzedaży trunków wyasygnował na piotrkowską gubernię 95,031 rb. 66 kop. tytułem indemnizacyi za stracone przez miasta i osady 50% dodatkowego dochodu z patentów. Z sumy tej na łódzki powiat przypada 4,127 rb. 10 k. która z rozporządzenia p. gubernatora rozdzielona została, jak następuje: zgierska kasa miejska otrzyma 412 rb. 50 kop., aleksandrowska 364 rubli 50 kop., tuszyńska 64 rb. 60 kop., rżgowska 298 rb., kazimierska 117 rb. 50 kop.

Tajemnicza historya. W sobotę przybyła do Piotrkowa pociągiem z Warszawy młoda, przyzwoicie ubrana kobieta około lat 22 i stanęła w hotelu Wileńskim.

Zapewniwszy, że przedstawi do meldunku swój paszport po rozpakowaniu rzeczy, oddaliła numerowego.

Gdy usłyszano za chwilę jęki w numerze, otwarto drzwi i przekonano się, że młoda kobieta napiła się kwasu karbolowego. Stwierdziła to pozostawiona flaszka z płynem. Wezwana pomoc lekarska znalazła ją konającą. Nieszczęśliwa zdołała wymówić nazwisko jednego z mieszkańców Piotrkowa p. W. Po zgonie nieznajomej posłano po W., lecz przekonano, że ulotnił się z miasta, dowiedziawszy się o wypadku. Bliższe szczegóły wyjaśni zapewne śledztwo.

Wypadek kolejowy. Na pociąg nr. 21, wychodzący z Koluszek o godz. 6 m. 20, dążył pracujący przy budowie w Andrzejowie murarz Stolarczyk: nie zdążywszy wejść do wagonu, wskoczył na końcowy hamulec do budki brekowego. Zauważywszy to starszy stróż st. Koluszki, wskoczył w biegu do tegoż wagonu i siłą starał się wyprzeć Stolarczyka, tak iż ten zmuszony był wyskoczyć w czasie biegu pociągu. Nie będąc wprawnym w tego rodzaju sporcie, upadł głową na ziemię.

Po przyprowadzeniu Stolarczyka do przytomności, zaprowadzono go do żandarma, spisano protokuł i sprawę skierowano na drogę sądową. Wszak jest wiadomo, że przepisy minist. nietylko nie pozwalają wyrzucać pasażerów, lecz winni przeprowadzać ich z wogonu do wagonu. A cóż by było, gdyby skaczący dostał się pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu?

Z Koluszek. Maszynista rezerwowy parowozu nr. 18, przejeżdżając wagonami z 2-ej linii głównej na 3-cią, najechał na przechodzącego konduktora Wieruckiego. Konduktor uderzony został buforem w chwili gdy przytomni maszynista i jego pomocnik, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, za pomocą kontrpary i hamulca wstrzymali pędzący parowóz na miejscu. Oprócz lekkiego uderzenia i przestrachu, Wierucki nie odniósł poważniejszego szwanku.

Z WARSZAWY.

— Prezydent m. Warszawy ogłosił w wczorajszym rozkazie co następuje:

Niezapomniane zasługi gen. Starynkiewicza dla miasta tutejszego w okresie 16-letniej służby na tem stanowisku, szczególniej zaś gorące zapoczątkowanie i niestrudzone zabiegi zmarłego w sprawie olbrzymiego przedsięwzięcia skanalizowania i zaopatrzenia w wodę miasta, przedsięwzięcia, które dało ludności miejskiej bez porównania lepsze warunki sanitarne i ocaliło tysiące istnień ludzkich, stawiają imię ś. p. Starynkiewicza w szeregu rzeczywistych dobrodziejów Warszawy i w historyi rozwoju tego miasta dają mu jedno z miejsc najpoczesniejszych.

Nawet wyszedłszy do emerytury, bez względu na zdrowie rozstrojone, zmarły nie przestawał się zajmować sprawami miłowanego miasta, w którem pozostawał prawie bez przerwy do samej śmierci, poświęcając wiele czasu na badanie różnych ważniejszych gałęzi gospodarstwa miejskiego i nie szczędząc dobrych rad wszystkim, którzy w sprawach tego rodzaju zwracali się do niego.

Z głębokim żalem zawiadamiając urzędników zarządu miejskiego i wszystkich mieszkańców m. Warszawy o tej stracie, jestem przekonany, że na równi ze mną ocenią oni w godny sposób pamięć zmarłego i uczczą jego zasługi.

— Fabryki warszawskie otrzymały poważne zamówienia dla kolei położonych w Rosyi azyatyckiej. Jeden z większych zakładów stolarskich ma wykonać meble do biur za 25,000 rb. druga fabryka ma dostarczyć wszystkie mosty na rzeczułki i rowy wzdłuż linii kolei obwodowej Bajkalskiej.

— W sobotę ułożone zostały szyny przed dworcem kolei kaliskiej w Warszawie, dzień więc 23 sierpnia 1902 r. należy uważać za faktyczne ukończenie budowy, czyli połączenie Warszawy z Kaliszem.

— W drugim wydziale karnym sądu okręgowego osądzono olbrzymi proces o roztrwonienie 209,228 rb. 27 k. przez zarządzającego składami petersburskiego Towarz. „Nafta" Wasyla Rychtera. Oprócz tego na ławie oskarżonych zasiadł Wasyli Skworcow, członek związku roboczego petersburskiego, kasyer Towarzystwa „Nafta".

— Ze sprzedaży w Warszawie świadectw przemysłowych i patentów na rok 1902, po dzień 1 lipca r. b. za 27,683 sztuki wpłynęło do skarbu 991,941 rub.; w lipcu za 1,153 sztuki — 15,375 rb., czyli razem po dzień 1 sierpnia r. b. dochód skarbu z tego źródła wynosił 1,007,316 rub., czyli o 13,296 rub. więcej, aniżeli w tym czasie roku zeszłego.

— Doroczne egzaminy na stopień technika komunikacyjnego odbywać się będą tego roku w zarządzie tutejszego okręgu komunikacyjnego w czasie od d. 28 sierpnia do 28 września.

U zwłok mistrza.

„Gazeta Polska“ wysłała do Strzałkowa specyalnego sprawozdawcę, p. Włodzimierza Trąmpczyńskiego, który tak opisuje swoje wrażenia:

Z wielu misyj, jakie spełniałem w roli delegata „Gazety Polskiej“, najprzykrzejsza padła mi w udziale teraz, gdy podążyć trzeba było do siedziby genialnego artysty ś. p. Henryka Siemiradzkiego, do Strzałkowa pod Nowo-Radomsk. Stanąć wobec trumny męża, który niepożytą sławą okrył sztukę polską i widzieć boleść bezmierną najbliższych jego sercu—to zadanie doprawdy, trudne do spełnienia.

Zdążając dorożką nowo-radomską ku Strzałkowu, odległemu 4 wiorsty na trakcie ku Włoszczowie, przypuszczałem, że genialny twórca tylu obrazów rodzajowych nie mógł upodobać sobie innej miejscowości, jak tylko taką, która wyjątkowo, wspaniale pięknem położeniem przykuwać musi ku sobie. Spotkał mnie zawód. Trakt niezadrzewiony, pełen wybojów i dołów, przypominających małe sadzawki, dziwnie smutne, przygnębiające nawet czyni wrażenie. A jednak twórca „Jawnogrzesznicy“ i „Pochodni Nerona“ synowską miłością ukochał ten szmat ziemi, do niego tęsknił, na nim chciał umrzeć. Czarowna roślinność z pod włoskiego nieba stawała mu się w końcu życia wstrętną nawet, upały dotkliwie dawały mu się we znaki, więc też lekarze wysłali artystę na te piaski radomskie, które przynieść mu miały nie zdrowie i szczęście, ale śmierć nieubłaganą.

Ś. p. Henryk Siemiradzki był bezwzględnym zwolennikiem homeopatyi i jako taki wierzył jedynie w najgłośniejszego lekarza z tą metodą, lekarza medyolańskiego, d-ra de Negri. Poprzednio przez czas dłuższy kuracyę artysty prowadził lekarz angielski, dr. Moore, alopata; wyniki tej kuracyi nie zadawalały jednak chorego, który sam chorobę swą badał dokładnie.

Od dwóch lat zmarły mistrz powierzył zdrowie swoje w ręce uznanego ogólnie d-ra de Negri. Lekarza z Medyolanu poleciła ś. p. Siemiradzkiemu królowa wdowa Małgorzata, z jakim zaś poświęceniem, z jaką wiarą w pomyślny skutek przystępował zgasły mistrz do leczenia, dowodzi fakt, że do ostatniego tchnienia nie odstąpił od wskazanego mu lekarza. A dr. de Negri obiecywał ciągle, że będzie, że musi być dobrze. Co kilka dni posyłano lekarzowi do Medyolanu śliny i wydzieliny ustne ś. p. Henryka—i co kilka dni nadchodziły listy, dodające otuchy zbolałej rodzinie.

Ubóstwiającej męża żonie, pani Maryi z Prószyńskich, chwilami zdawało się, że przecież coś się psuje w organizmie mistrza.

— Były to jednak — mówiła p P. — małe chmurki i nikt nie mógł przypuszczać, że sprowadzą one taką okropną klęskę. Mąż mój uczuł ból w języku, ale się tem nie zastraszył, kiedy jednak ból stał się dokuczliwszy, wyjechał do Warszawy i udał się do dr. Leszczyńskiego, sądząc, że podpiłowanie zęba uchroni go od cierpień. Dr. L. operacyę wykonał, ale ból wzmagał się ustawicznie.

Oto początek choroby, a było to przed dwoma laty.

*

Zajechawszy przed ganek obszernego dworu w Strzałkowie, powitany zostałem przez syna zmarłego, pana Bolesława Siemiradzkiego, który poprowadził mnie do wnętrza siedziby mistrza. Jakże ten dwór musiał brzmieć szczęściem i weselem, gdy ster jego trzymał w ręku mąż tak delikatnych uczuć, tak podniosłego ducha!..

Teraz tchnął pustką i przejmującym smutkiem.

Nikt nie spodziewał się tutaj katastrofy. Przyszła ona tak nagle, że wczoraj jeszcze pani bar. Paulina Zachertowa, z córką zmarłego, panną Wandą, umyślnie wyjechały, ażeby na Jasnej Górze zakupić nabożeństwo «o powrót do zdrowia».

We dworze zastałem, oprócz pp. Bolesława i Leona Siemiradzkich, dwóch najbliższych sąsiadów pp: Święcickiego ze Smotrzykowa i Buczyńskiego z Ciężkowic. Przybyli oni, żeby po sąsiedzku zająć się smutnym obrzędem pogrzebowym. Pomoc ta przyszła, jak wybawienie, głowa bowiem rodziny, adw. przys. p. Michał Siemiradzki, nie mógł przybyć, otrzymawszy wiadomość o śmierci brata po wyjeździe swoim z Warszawy.

Ogromną ulgą dla ciężko dotkniętej wdowy, nawiedzanej przez gości, jest obecność pani bar. Paul. Zachertowej. Ona to z przedziwnym taktem steruje domem żałoby i na jej ręku skonał wielki artysta.

Ś. p. Henryk Siemiradzki zamknął na zawsze powieki o g. 1 w nocy. Umierał pogodnie i przytomnie. Agonia trwała zaledwie pół godziny, ale i te chwile straszne umiała baronowa Z. usilnie ukryć, skrócić je przed najbliższymi. Jeszcze o godz. 11 poprosił niknący w oczach mistrz o kartkę i nakreślił na niej te pamiętne słowa:

„*† Niczego już od ziemi nie żądam, czuję fizyczne pragnienie śmierci, pragnąłbym tylko żyć dla mej rodziny, proszę o przebaczenie grzechów*“.

Kartkę tę drogocenną zatrzymał na własność dla klasztoru Jasnogórskiego O. Kazimierz, który już nie «o zdrowie», ale «o spokój duszy» odprawił mszę św.

Ś. p. Siemiradzki, przybywszy przed dwoma miesiącami do Strzałkowa, czuł się tu tak dobrze, wśród tej nagiej okolicy radomskiej, że ze wstrętem odrzucał myśl powrotu do Rzymu. Przywiózł nawet z sobą, zalecone przez d-ra de Negri, dwie *garde malade*, panny: Elwirę Ligozzi i Maryę Cezaroni, które z niezmierną troskliwością dniem i nocą czuwały przy chorym. Przywiózł również dwie skrzynie szkiców, sądząc, że je będzie mógł dokończyć. W Rzymie pozostał prawie zupełnie wykończony obraz p. t.: «Chrystus błogosławiący dzieci», rzecz rozpoczęta p. t. «Grzybobranie» i 3 szkice rodzajowe.

*

Martwych szczątek wielkiego ducha nie zastałem już we dworze. Przeniesiono je zrana do kaplicy, bardzo starej, fundowanej przez Strzałkowskich, a obdarowanej przez długoletnich dziedziców Strzałkowa Biedrzyckich. Spoczęły wśród zieleni i kwiecia, niema tu nic sztucznego, niema żadnych krzewów egzotycznych, a przecież jest wdzięk przedziwny. Ci, którzy stroili katafalk, przedewszystkiem kwitnącemi różami i innemi kwiatami owinęli rękę, tę rękę, która tyle stworzyła arcydzieł...

Eksportacya zwłok odbędzie się we wtorek z kaplicy strzałkowskiej do dworca kolejowego w Radomsku. Kondukt poprowadzi osobisty, wielki przyjaciel zmarłego mistrza, ksiądz dziekan Maclążkiewicz z Grodziska, do którego, jak również do dyr. Nagórnego i prof. Hofmanna w Rzymie, rodzina natychmiast wysłała telegramy.

Pogrzeb naznaczono na środę, a kondukt wyruszy z dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej na cmentarz Powązkowski, gdzie ś. p. Henryk Siemiradzki spocznie w grobie rodzinnym.

Ciało nie będzie balsamowane ze względu na nadpsucie lewej szczęki.

*

Mistrz cierpiał długo, choć nie dawał tego poznać po sobie. Dla swoich pragnął mieć zawsze twarz pogodną, wesołą. A chociaż od Bożego Narodzenia żywił się tylko płynami, po przybyciu do Strzałkowa przed dwoma miesiącami stronił od łóżka i wykazywał dziwną energię. Nie skarżył się, ale stał się religijnym i pragnął muzyki, jako ukojenia. Córka, panna Wanda, umilała mu muzyką ostanie chwile, a mistrz pragnął gorąco, ażeby przybył do Strzałkowa wirtuoz p. Radwan, dla którego żywił w sercu czułą wdzięczność.

Ś. p. Henryk Siemiradzki skonał w pokoju, ozdobionym portretami antenatów. Wpatrywał się w nie czule na łożu boleści, jako na twory swojego pędzla.

We dworze w Strzałkowie są jeszcze inne ślady pracy zmarłego, jest „Dyogenes“, za który to obraz młody akademik otrzymał medal złoty w akademii petersburskiej, jest pracownia na pierwszem piętrze z wielu nierozpoczętemi utworami.

— Ostatni przebłysk dawnej energii—rzekła zbolała wdowa — zauważyłam, gdy wrócił z Łodzi po otwarciu teatru Wielkiego. Żartował, dowcipkował na temat nadobnych łodzianek, ale mnie łzy kręciły się w oczach. Miałam złe przeczucia.

*

Radomsk zelektryzowany jest śmiercią mistrza.

Roboty, prowadzone sposobem szarwarkowym, zostały przyśpieszone, ze swej strony zaś spadkobierca mistrza kazał pośpiesznie spuszczać wody z drogi od Strzałkowa do Radomska, ażeby kondukt żałobny mógł bez przeszkód postępować.

Dworzec będzie ustrojony kwiatami i zielenią.

W kaplicy Strzałkowa odprawione zostały dzisiaj dwie msze; jedna nad ranem przez ks. Kołoskiego, druga po przeniesieniu zwłok przez ks. Kochanowskiego. Ks. kan. Korycki rozkazał bić we wszystkie dzwony i sam w pontyfikalnych szatach weźmie udział w pogrzebie.

PRACOWNIA MISTRZA.

Pracownię Henryka Siemiradzkiego opisał w «Kuryerze Warszawskim» A. Rajchman. Oto co o niej pisze:

Wieczne miasto, zwiększające się w rozwoju naturalnym, nie zawsze ma w pamięci ogrom swych wielkich tradycyj. Rozwija się ono i zabudowywa w kierunku wschodnim. Pod nowe ulice i budowle publiczne i prywatne municypalność anektuje place, służące niegdyś za obozowisko pretoryanom.

W tej tedy części nowego Rzymu, tak bardzo, tak barbarzyńsko odbijającego od tonu «urbis aeternae», poza termami dyoklecyanowemi, mieści się ulica, dla której nazwę zaczerpnięto z najnowszych dziejów... klęski wojska włoskiego: Gaëty.

Tam, u południowego wylotu ulicy od strony lewej wznosi się willa, której wygląd na tle budowli banalnych, właściwych każdemu nowoczesnemu miastu, zdradza artystyczną odrębność. Dwupiętrowy budynek, nie zajmujący całej linii frontu, zdobny wysoką, strzelającą po nad sąsiednie domy wieżycą, polichromiczny w barwie, uderza przedewszystkiem starogreckim porządkiem w stylu. Znać od pierwszego wejrzenia, że ołówkiem architekta kierował ktoś, w stylu tym zakochany.

To dom Henryka Siemiradzkiego. Wzniósł go malarz błękitów południa po długim pobycie w Rzymie, uważając, że jego temperament twórczy nie pozwoli mu już nigdy rozstawać się ani z niebem Romy, ani z słońcem palącem drzewa palmowe Campanii, ani ze skarbami, tkwiącemi w oryginałach forum, Coloseum, świątyniach Wenery i Westy. Pomyślał więc o wszystkiem, ścieląc własne gniazdo artystyczne: i o rozległym widoku z wieżycy, rozpościerającym się aż do wzgórz sabińskich i łacińskich, i o miłych zaroślach ogrodu, ścielącego się u stóp willi i sięgającego do parkanu, który zajmuje resztę linii frontowej, i o wytwornem urządzeniu pokojów mieszkalnych i o wspaniałej, godnej takiego mieszkańca — pracowni.

Zanim przejdziemy do owego atelier, zajmującego południową stronę drugiego piętra, przypatrzmy się samemu domowi.

Mozaika i marmur, czysty, nieposzlakowany marmur kararyjski: to jedyny materyał, jaki spotykamy na schodach, podestach, podłogach korytarzów, futryn drzwiowych i okiennych. Komnaty rozległe, wysokie, powietrzne. Meble przystosowane do stylu; smak w szczegółach urządzenia, wytworna skromność w ornamentyce.

Pracownia zajmuje trzy pokoje. Środkowy, skąpany w świetle północnem, stanowi istotny warsztat artystyczny wielkich płócien. Tu mistrz pracował przeważnie, tu narodziły się jego arcydzieła, tu też robił niezliczone studya do fragmentów.

Gdym przed laty odwiedził Siemiradzkiego w tej pracowni, mistrz kończył «Fryne w Eleuzis». Kończył, chociaż widniejące wprost wejścia płótno zdawało się być już gotowem arcydziełem. Ale malarz «studyował» rękę bohaterki. Nieprzebrana ilość studyów rysowanych z natury, posługiwanie się coraz to nowemi modelami— nie zadawalało twórcy.

— Gdy Praksyteles wykonywał dla Knidos posąg Wenery, wziął doń kształty i postać Fryne — mówił Siemiradzki, gdym podziwiał jego niezmordowaną wybredność. — Jakże więc mogę odważyć się na puszczenie w świat tego modelu

wcielonego piękna, jeżeli takiem mnie samemu przedstawiać się ono nie będzie? Tytuł obrazu obowiązuje tak samo artystę, jak tradycya tematu.

W tej tradycyi był Siemiradzki erudytą pierwszorzędnym. Chętny w oprowadzaniu po starożytnych pamiątkach Rzymu, sprawiał wrażenie profesora starożytności o olbrzymiej wiedzy i pamięci. Możnaby o nim rzec śmiało, iż znał każdy kamień na forum, każdy kapitel łuku Konstantyna, każdy blok ciosu w Coloseum.

A przytem skończony przyrodnik, znał najdokładniej florę Rzymu i Kampanii. Gdy w lasku Egeryi wśród licznego towarzystwa spierano się o gatunek dębu, który czyni z tego ustronia gaj gęsty, Siemiradzki rozwinął popularny wykład botaniczny, przerywający wszelkie spory.

A ten archeolog i przyrodnik umiał rozwijać fantazyę, gdy stojąc na Forum Romanum i ukazując zwaliska Palatynu, kreślił barwnym językiem obraz chwili, w której Neron ukazywał się jak objawienie, jako Jowisz, pływający w tej wspaniałej przestrzeni.

Kto miał sposobność przysłuchiwania się tak odtwarzanym w mowie malarza momentom, ten zrozumiał, dla czego twórczość Siemiradzkiego tak bardzo zrosła się z Rzymem. On umiłował nietylko błękity jego nieba i nietylko promienie, tak figlarnie przedzierające się przez zarośla w licznych jego kompozycyach rodzajowych, ale i ducha, żyjącego po wieki w zgliszczach i zwaliskach, pomimo tylu pożóg i pogromów dziejowych.

Pamiętam rozmowę w podmiejskiej tawernie Bonitatibusa.

— Pojmuję, że wchłanianie tych skarbów starożytności odrywa pana od tematów nie rzymskich — rzekłem wśród dłuższej wymiany myśli.

— Myli się pan. Marzeniem mojem jest namalowanie obrazu z dziejów ojczystych. Mam kilka pomysłów, a nawet poczyniłem studya i przygotowania.

— Czy nie mówi pan o wjeździe Ossolińskiego do Rzymu?

— I o tym temacie myślałem. Ale mam ich więcej. Gdy powrócę do kraju, tam na tle zieleni ojczystej zabiorę się do urzeczywistnienia mych marzeń.

Los nie poskąpił mu własnego ustronia w kraju, ale nie było mu danem zabrać się do takiej pracy.

— Czuję — rzekł mi na wyjezdnem z Warszawy roku zeszłego, gdy kończył domalowywania brzegów obu „panneaux“ do sali Filharmonii — że długo nie będę mógł pracować. Jestem znużony i znękany, a tacy towarzysze to dla pracy kompozytora niedobrzy doradcy...

O temacie swojskim prowadził on wyczerpujące rozprawy z przyjacielem swoim, Aleksandrem Stankiewiczem.

Utalentowany ten malarz, stypendysta komisyi oświaty, wysłany kosztem rządu do Rzymu, bawił tam lat... czterdzieści, dopóki starych kości nie złożył w przybranej ojczyźnie. Otóż Stankiewicz był powiernikiem mistrza, który opiekował się starcem i we własnym przytulał domu.

Stary druh, świadom jego planów, zapewniał, że Siemiradzki nie spocznie, dopóki w bogatym swoim dorobku nie da motywów, wystudyowanych z dziejów ojczystych z tym samym nakładem pracy i nauki, jak to czynił, wchłaniając w siebie natchnienienia Hellady i Romy.

Tym szlakiem szły jego marzenia, których jednym z etapów była gotowość przyjęcia stanowiska dyrektora akademii w Krakowie. Tam „Pochodnie Nerona“ świadczą po dzisiejszą chwilę o ofiarności artysty polskiego. Ale w życiu nawet wybranych nie wszystkie rojenia przyoblekają się w rzeczywistość.

—:—:—:—

Praca i przestępstwa dzieci.

—:—

Znakomita szwedzka autorka, Ellen Key, drukowała pod tytułem „Praca i przestępstwa dzieci“, w kwietniowym zeszycie: „Neue deutsche Rundschau“—zajmujący artykuł, którego główną treść podaje „Przegląd Pedagogiczny“, wychodzący w Warszawie.

Autorka pragnie przez wyświetlenie pewnych smutnych społecznych objawów wzniecić poczucie odpowiedzialności pokoleń współczesnych względem pokoleń przyszłych i poruszyć sumienie ogółu.

Podnosi ona przedewszystkiem krzywdy dzieci, tych przyszłych członków jutrzejszego społeczeństwa i pragnie, by prawodawstwo wzięło w obronę kobiety i dzieci, z czem, jej zdaniem, nieodzownie iść musi w parze podniesienie dobrobytu klas pracujących. „Bez podniesienia zarobków utopią musiałaby pozostać myśl powrócenia kobiety rodzinie, a szkole i zabawie dziecka przez ograniczenie pracy zarobkowej kobiet i dzieci“—mówi ona.

Bądź co bądź stopniowe ograniczenia prawodawcze nie pozostają bez zbawiennych następstw. Najprzód praca kobiet i dzieci do kulminacyjnego punktu doszła w Anglii. Przytułki ubogich wysyłały do przędzalni wełny w Lancashire całe partye dzieci, które na zmianę przy tych samych pracowały maszynach i w tych samych brudnych łóżeczkach sypiały. Widziano tam 4 i 5-letnie dzieci pracujące po 14—18 godzin dziennie.

Następstwem tego były nieznane przedtem choroby, coraz większe zdziczenie i ciemnota, cherlactwo ludności roboczej. Jakkolwiek wprowadzono potem prawodawstwo ochronne, np. „bill dziesięciogodzinny“, według sprawozdania jednego z lekarzów przeciętna waga i wzrost dzieci w Lancashire są znacznie niższe niż gdziekolwiek.

Z pomiędzy 2,000 badanych tamże dzieci tylko 151 było zupełnie zdrowych, 198 w wysokim stopniu niedołężnych i kalekich, a reszta mniej więcej wątłych i słabowitych. Niemniej zgubne następstwa wywołał wyzysk pracy dziecięcej w Saksonii, Belgii, Alzacyi i prowincyach nadreńskich. Już w 1828 r. zwracał na to uwagę jeden z wojskowych pruskich, że praca kobiet i dzieci prowadzi do zwyrodnienia i obniża procent uzdolnionych do służby wojskowej.

Są i dziś miejscowości, w których praca dzieci niemniej smutny i przerażający widok przedstawia, jak w Anglii przed 1848 rokiem I tak np. w Rosyi w warsztatach tkackich spotykano 3-letnie dzieci przy robocie, a dzieci niżej lat 10-ciu pracujące po 18 godzin dziennie.

W Niemczech przy fabrykacyi zabawek praca dzieci dochodzi do przerażających rozmiarów. W przemyśle domowym pracują tu już 4 i 5-letnie, fabrykom natomiast nie wolno przyjmować dzieci niżej lat 14. Też same przepisy istnieją w Szwajcaryi, a mają być zaprowadzone w Danii. Większość kalek we Włoszech stanowią dzieci, wyrosłe w sycylijskich kopalniach siarki i tamże zatrudniane. Po 12 lub 14 latach wiele z pomiędzy nich już jest niezdolnych do pracy. Kopalnie magnezyum w Hiszpanii zatrudniają mnóstwo 6 i 8-letnich dzieci, a trujące wyziewy narażają je na ciężkie choroby. Inne znowu muszą nosić na głowie ciężkie wiadra wody dla oblewania niemi suchych pól. We Francyi minister Millerand zaledwie na to się odważył, by zażądać dla dzieci 11-godzinnego dnia pracy, co już chyba samo dość smutnie świadczy o tamtejszych stosunkach.

Z faktów powyższych wysnuwa Ellen Key wniosek, że wspomniany wyżej lekarz angielski słusznie stwierdził niebezpieczeństwo zwyrodnienia ludności w okręgach fabrycznych i że niebezpieczeństwo to zagraża wszystkim ucywilizowanym narodom. Należałoby to nareszcie raz uznać i przeciwdziałać temu niebezpieczeństwu przez zakaz przemysłowej i ulicznej pracy dzieci.

Przeciw pracy dzieci przytacza Ellen Key jeszcze i ten argument, że ona mści się bezpośrednio na przemyśle samym. Robotnik, posiadający oświatę szkolną jest pożyteczniejszym pracownikiem przemysłowym, niż ciemny i nieoświecony. Świadectwem tego jest, zdaniem autorki, przewaga, jaką przemysł niemiecki zyskał nad angielskim, którą przypisuje wyższej oświacie ludu w Niemczech. Inteligentni robotnicy szybciej zaznajamiają się z nowemi ulepszonemi metodami pracy, czynią nawet sami wynalazki i podnoszą wytwórczość pracy. Im więcej dany kraj takich robotników posiada, tem skuteczniej z innemi współzawodniczyć może. Głównym warunkiem jest pomyślny fizyczny i umysłowy rozwój do lat 15, do niego przyczyniać się powinna szkoła ogólna i specyalna, gry i zabawy, oraz zajęcia domowe z wykluczeniem pracy zarobkowej w przemyśle.

Z naciskiem zaznacza Ellen Key obowiązki społeczeństwa względem niższych warstw wielkomiejskiej ludności. Nie dość na tem, by doktorzy leczyli choroby. Nietylko oni, lecz wszelkie inne czynniki społeczne winny całą swą energię wytężyć, by zdrowie fizyczne taką samą, jak rozwój duchowy opieką otoczyć. Póki warunki domowego życia nie poprawią się, inne oddziaływania okażą się daremne. Statystyka przestępstw świadczy, że społeczeństwo samo tworzy dzieci zwyrodniałe. Nizkie zarobki—po części spowodowane pracą kobiet i dzieci — wywołują złe odżywianie i lichą odzież; pozadomowa praca kobiet—zaniedbanie dzieci; nędza mieszkaniowa — system mieszkania „kątem“ i przepełnienie lichych mieszkań. Niewygody domowe wypędzają mężczyznę do szynku. Niemoralność i pijaństwo są to bezpośrednie następstwa tych stosunków, a dzięki im, dzieci rodzą się już obarczone fizycznemi i psychicznemi ułomnościami. Warunki społeczne powinny uledz reformie, a przedewszystkiem domowe.

I długowieczność również wzrasta w miarę naprawy warunków hygienicznych. W Niemczech w familiach arystokratycznych umiera w ciągu 5 lat 57 dzieci na 1000, wśród ubogiej ludności Berlina w tymże czasie 345. Statystyka miasta Halli wykazuje, że liczba nieżywo urodzonych dzieci wynosiła w klasach zamożnych 21 na 1000, w klasie robotniczej 55. W Szwajcaryi liczba niezdolnych do służby wojskowej była o $^1/_4$ większa w okręgach przemysłowych, niż w rolniczych. Domaga się zatem Ellen Key prawodawczej ochrony dla pracy kobiet i dzieci. W drugim rzędzie pragnie, by kobiety ze wszystkich sfer „przymusowo uczyły się wychowywać i pielęgnować dzieci i chorych, tak jak mężczyźni obowiązkowo uczą się ćwiczeń wojskowych. Nieumiejętne i niesumienne pielęgnowanie dzieci bywa niezmiernie często przyczyną ułomności i kalectw.

Autorka oburza się na wykształcone i zamożne klasy społeczeństwa, które spokojnie patrzą na to, jak tysiące istot wkoło nich ginie w nędzy, fizycznym i moralnym upadku niepamiętne zasad chrześciańskich, którym hołdują oficyalnie, słowem nie życiem swojem.

———

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—○—

Prześladowanie zakonów we Francyi.

Jeden z korespondentów pisze z Paryża o owacyach, jakie spotykają gabinet Combesa ze strony masonów francuskich i zagranicznych:

„Wielki mistrz wielkiego Wschodu Francyi“ p. Desmans (żyd), otrzymuje od różnych „wschodów“ i „zachodów“ telegramy, adresy, listy, w których jest wyrażona radość z powodu „zwycięstwa“, jakie z inicyatywy i przy pomocy masoneryi odniósł rząd francuski nad instytucyami katolickiemi: szkołami, ochronkami, szpitalami, przytułkami dla ubogich i t. d. Dostał się w moje ręce odpis adresu, jaki otrzymał p. Desmans od „Wielkiego mistrza wschodu“ w Medyolanie. Oto brzmienie tego dokumentu:

„Przesławny wielki mistrzu
wielkiego wschodu Francyi!

Z nieopisaną radością uczestniczymy duchem w walce, jaką prowadzi rząd francuski i wybrańcy narodu z korporacyami zakonnemi, stanowiącemi posiew nieprzyjaciół ojczyzny Wiktora Hugo i wrogów rodzaju ludzkiego.

W śmiałem tem a błogiem w rezultatach dziele, które, doprowadzone do skutku, stanowić będzie nowe i dobroczynne ognisko światła, a które Francya republikańska rozproszy po całym cywilizowanym świecie jako przykład do naśladowania i pouczenia, łatwo poznać można wpływ i pracę bezustanną, niestrudzoną, przedziwną masoneryi, która ma w osobie pana przesławnego i czcigodnego zwierzchnika.

Przeto, skoro Włochy bardziej, niż którykolwiek inny kraj, uczuwają w swych wnętrznościach nacisk kłów i łapy wilczycy rzymskiej — my, spojeni z wami najściślejszemi węzłami przyjaźni, z największem uniesieniem przyklaskujemy dziełu braci masonów we Francyi. Prosimy ich

zapewnić, że tem samem uniesieniem (entuzyazmem) przejęta jest cała demokracya włoska.

Niewiele słów wypowiadamy, lecz zapewniamy was, że płyną one z serca, że chcemy przez nie wyrazić żywe, gorące uczucia, któremi jesteśmy przejęci wszyscy, począwszy od najwyższej rady wielkiego Wschodu aż do ostatniej z lóż, pozostających pod naszą chorągwią.

Od nas, od wszystkich braci, przyjmijcie wyrazy czci i braterskie pozdrowienia.

Wielki mistrz M. Cristoforis.
Wielki sekretarz P. Premoli".

Dokumentowi temu nie zbywa przynajmniej na szczerości.

Jutro, we wtorek 26 b. m. o godzinie 10 rano za spokój duszy

Ś. ✝ P.

HENRYKA

SIEMIRADZKIEGO

odprawione będzie w kościele Św. Krzyża nabożeństwo żałobne.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Władykaukaz, 23 sierpnia. W Besłanie podczas pracy zabito dwoma wystrzałami przez okno kancelaryi komisarza policyjnego Wysockiego.

Poznań, 23 sierpnia. Na czas pobytu cesarza Wilhelma policya miejscowa wzmocniona zostanie o 100 policyantów, 3 komisarzów i 8 wachmistrzów policyjnych, sprowadzonych z Wrocławia.

Hradec, 24 sierpnia. Wnosząc z dotychczasowego przebiegu rozprawy, można przypuszczać z dość znacznem prawdopodobieństwem, że wywody stron skończą się przed upływem tego miesiąca.

W pierwszych dniach września uda się cały sąd nad Morskie Oko, stamtąd zaś przez Szmeks powróci do Hradcu dla ukończenia procesu. Wyrok ma prezydent Winkler pisemnie wydać w Lozannie, poczem zakomunikuje go obu rządom.

Bukareszt, 24 sierpnia. Dziennik „Ado Verul" przynosi bardzo sensacyjną wiadomość, popartą bardzo dokładnemi rzekomo szczegółami, a mianowicie o odkryciu zamachu na sułtana, który miał na niego przygotować b. prezydent komitetu macedońskiego, Sarafow. Z przejętego listu, datowanego z dnia 7-go b. m., miano się dowiedzieć, że komitet macedoński ułożył zamordowanie sułtana, albo, gdy to będzie niemożliwe, przynajmniej wielkiego wezyra. Zamordowanie to miało być dokonane z początkiem września. Zawiązać się miał w tym celu komitet, złożony z 12 osób.

Do wykonania planu miano sprowadzić 12 włoskich anarchistów przez Tryest do Konstantynopola; innych 6 osób miało się udać do Saloniki i tam po zamordowaniu sułtana wywołać niepokoje. Dotyczący list, z którego się dowiedziano o całym planie, był adresowany do Dymitra Konstantynowa i nosił winetę komitetu macedońskiego.

Kapsztad, 24 sierpnia. Na zgromadzeniu ustawodawczem wyraził prezydent ministrów Sprigg nadzieję, że prawo wojenne będzie zniesione w przeciągu tygodnia.

Paryż, 23 sierpnia. W Nantes, przydzielony do generalnego sztabu 11 korpusu armii major Dalalobre podał się do dymisyi, nie chcąc przyjmować udziału w procesie sądowym przeciw pułkownikowi S. Remy i majorowi Leroi Ladiuri.

Paryż, 23 sierpnia. W przyszłym tygodniu rozpoczną się rokowania w sprawie załatwienia sporu franko-siamskiego. Poselstwo siamskie zaprzecza wiadomości o pobiciu wojsk siamskich przez powstańców, przeciwnie, udało się przywrócić porządek.

Paryż, 23 sierpnia. W Nantes i Angers odbyły się wczoraj wielkie manifestacye przeciw rządowi. W Angers przyszło do krwawego starcia i licznych aresztowań. Manifestacye powtórzyły się przed prefekturą.

New-York, 23 sierpnia. Wulkan Mont-Pelée na Martynice wybucha na nowo. Na okręty przepływające w pobliżu wyspy, padał deszcz popiołu. Wyspę otaczały ciemności.

Londyn, 24 sierpnia. „Daily News" donoszą, że zdrowie królowej angielskiej pozostawia wiele do życzenia. Królowa zapadła skutkiem ostatnich przejść w rozdrażnienie nerwowe. Spodziewają się jednak, że podróż morska, jaką królowa obecnie odbywa, podziała ukajająco na jej rozdrażnione nerwy.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Niższy-Nowogród, 25 sierpnia. Komitet jarmarczny zwrócił się do ministra skarbu z prośbą o uwolnienie tranzakcyj jarmarcznych od podatku przemysłowego.

Odesa, 25 sierpnia. Miasto ofiarowało 400,000 rub. i 5 dziesięcin gruntu na budowę klinik uniwersyteckich.

Szanghaj, 25 sierpnia. **Potwierdza się wiadomość, że w prowincyi Fu-szen (?) wymordowano misyonarzów angielskich, którzy zginęli pod razami kijów.**

Mannheim, 25 sierpnia. Zjazd katolików niemieckich wypadł imponująco. Zjechało dużo przedstawicieli różnych związków; partye robotnicze są licznie reprezentowane. Jednocześnie odbywają się po trzy posiedzenia w specyalnie zbudowanej halli.

Gmunden, 25 sierpnia. Zmarła tu następczyni tronu wirtemberskiego księżna Małgorzata-Zofia.

Paryż, 25 sierpnia. 47 rad generalnych winszowało rządowi jego stanowiska w sprawie kongregacyj, 13 postawiło wniosek ponownego otwarcia zamkniętych szkół, 4 rady udzieliły nagany rządowi, 2 oświadczyły się za wolnością nauczania.

Wiedeń, 25 sierpnia. Konferencye obu ministrów trwały wczoraj od g. 9 rano do 1 po południu, później od 3 do wieczora, nie zostały jednak zakończone; dalszy ich ciąg odbędzie się w Budapeszcie z udziałem ministrów.

Paryż, 25 sierpnia. Jutro przyjeżdża z Rambouillet prezydent Loubet w celu odwiedzenia królowej hiszpańskiej.

Obwieszczenie.

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) Pod № 47m przy ulicy Pasaż Szulca, przez Samuela Filona Kohna, pożyczka pierwotna rb. 50,000.

2) Pod № 551c przy ulicy Ewangelickiej, przez Mendla Dobranickiego, pożyczka pierwotna rb. 30,000.

3) Pod № 736b przy ulicy Spacerowej, przez Abrama i Surę małżonków Dobranickich, pożyczka pierwotna rb. 30,000.

4) Pod № 1148a przy ul. Widzewskiej, przez Szmula Weintrauba pożyczka pierwotna rb. 15,000.

5) Pod № 899d przy ulicy Senatorskiej, przez Edwarda Ramisza, pożyczka pierwotna rb. 16,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za Prezesa Dyrektor **R. Finster.**

Dyrektor Biura **L. Gajewicz.**

Łódź, dnia 10 (23) sierpnia 1902 roku. 1056

Kto dobrze umie robić przy maszynie do

Do odcisku złotem

może się zgłosić do kapeluszarni

Karola Gepperta

Podleśna № 7.

1042—3—3

Marya Szczyglińska

przełożona pensyi 4-ro klasowej żeńskiej

przy ul. Nawrot 42,

zawiadamia iż zapisy uczenic przyjmuje codziennie. Rok szkolny zaczyna się 1 września. Egzaminy wstępne od 26/13 sierpnia. 1045-5-3

Zakład Leczniczy

Chirugiczno - Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Ostrzeżenie.

Postępowanie mojej ślubnej żony Stanisławy, zmusiło mię do wystąpienia z podaniem o rozwód. Ostrzegam przeto wszystkich moich i jej znajomych, że żadnych jej długów ani zobowiązań płacić nie będę. Karol Gebler, introligator.

1049—1—1

Potrzebne są zdolne STANICZARKI

Ul. Przejazd nr. 16, mieszk. 4, I-sze piętro, naprzeciw placu „Cyklistów."

Wolant

mało używany do sprzedania w zakładzie lakierniczym I. Więckowskiego. Konstantynowska № 14, dom W-go Sellina.

1387—6—6

Pocztówki z widokami

w wielkim wyborze,

KALENDARZE TERMINOWE

oraz wszelkie roboty drukarskie

poleca po cenach umiarkowanych

Drukarnia i skład papieru

A. J. Ostrowskiego

ŁÓDŹ, Piotrkowska 66. 1030-6-

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

858—d—29

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, elektryzacya i massaż.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9½ r., i od 4—6 pop.

903—r—24

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, pan e 5—6 popoł. 506-d-39

Dr. Krusche powrócił.

821—3—3

Gabinet dentystyczny

R. Glik

Główna ul. № 5.

1020—4—3

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w

Łóżka dla chorych.

713—r 42

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzączka

Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina,** ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

759—d—24

Ogłoszenia drobne.

Do wynajęcia zaraz pokój z kuchnią na parterze. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 969—d—7

Do egzercytowania fortepian na godziny. Wiadomość w adm. „Rozwoju"

1492—d—2

Dwie story młodych ogarów, czystej rasy do sprzedania. Ulica Brzezińska № 9. 1521—3—3

Dwie magle do sprzedania tanio. Konstantynowska № 58. 1511—3-3

Fortepian do sprzedania w cenie rb. 50. Ogrodowa 26 m. 14, sień 5, codziennie od 6 wieczorem z wyjątkiem niedziel.

1532—3—2

Kuc gniady, piękny, ujeżdżony z siodłem i munsztukiem do sprzedania. Wiadomość w kantorze fabryki Reksa róg Dzielnej i Zagajnikowej. 1533-3-2

Magiel do sprzedania w dobrym stanie, z powodu wyjazdu. Ulica Przejazd № 47. 1527—3—3

Nauczycielka, dobra rysowniczka z wyższym patentem gimnazyalnym potrzebna zaraz. Dzielna 11 m. 7. 1508-3-3

Osoba ładnie przepisująca z rosyjskiego i polskiego poszukuje zajęcia. Oferty pod lit. „R. B. A." przyjmuje adm. „Rozwoju". 1492-5-5

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 i 40 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze d—23

Potrzebny na wieś odległą o sześć mil od Łodzi, nauczyciel do chłopczyka 10 letniego. Oferty z zaznaczeniem warunków składać w adm. „Rozwoju" dla „Lucyana". 1451—10 0

Prasowaczki potrzebne zaraz do nowej bielizny. Wiadomość w pralni Wschodnia 64. 1471—6—.4

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24. 1406-30-16

Przybłąkała się suka charcica. Jest do odebrania w Strzykowie w restauracyi. 1517—3—3

Potrzebne zdolne staniczarki i upinaczki za dobrem wynagrodzeniem. Zawadzka № 17, oficyna lewa, 1-sze piętro. 1536—3—2

Pokój umeblowany do wynajęcia zaraz. Wólczańska № 43 m. 14, 3-gie piętro. 1545—1—1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—d—49

Rower nowy, dobrej fabryki, fortepian Małeckiego i różne meble z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w admin „Rozwoju". 1526—3—3

Rower mało używany do sprzedania. Wiadomość u W-go Sierpińskiego. Ul. Widzewska № 86 1528—4—3

Sklep do sprzedania z powodu wyjazdu, w dobrym punkcie. Wiadomość ulica Milsza 30 m. 17, Łazuchiewicz, zastać można wieczorem od 7 do 10. 1512-3—3

Une demoiselle française cherche place pour être auprès de jeunes enfants. Adresser á la rédaction „F. R."

1472—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Szwetnera, wydana z magistratu m. Łodzi. 1525—3—2

Zaginęła książeczka legitymacyjna i paszport na imię Teofila Mroza, wydane z magistratu m. Łodzi. 1513—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Zofii Owczarek, wydana przez magistrat m. Łodzi. 1543—3—1

Zaginął paszport na imię Władysława Rybickiego, wydany z pow. łęczyckiego

1518—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Stefana Czupińskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 1538—3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Michała Grodzińskiego, wydana z gminy Poddębice. 1530—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Frymedy Lery wydana z magistratu m. Łodzi.

1541—3—2

Zaginął paszport na imię Piotra Ozarowskiego wydany z gminy Maluszyno.

1542—3—2

Zaginął paszport wydany przez magistrat m. Łodzi, na imię Seweryna Glińskiego. Uprasza się o złożenie go w magistracie

1501—4—4

Zaginęła karta pobytu na imię Zofii Konopki wydana z magistratu m. Łodzi.

1539—3—2

Przyjmuję nadrabianie pończoch, Ul. Mikołajewska № 59, m. 56. II piętro. 1311-d-9

Wzorowe amerykańskie wagi „FAIRBANKS“

poleca skład artykułów specyalnych Towarzystwa udziałowego I. BLOCK.

Reprezentant na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i Syn

W Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 42 w „Hotelu Bristol“.

Wagi „Fairbanks“ posiadają wszelkie wysokie zalety, jakich się żąda od wag wogóle, a mianowicie: trwałość, dokładność i nadzwyczajną czułość. Wszystkie składowe części wag są z materyałów w najlepszym gatunku. Ostrza zaś, które w wadze mają pierwszorzędne znaczenie, zahartowane są na specyalny sposób, patentowany przez zakłady wag.

Najlepszym dowodem ich zalet będzie ten, że w danej chwili na kolejach rosyjskich jest już w użyciu przeszło 3500 sztuk wag towarowych i przeszło 400 wagonowych, co stanowi więcej niż połowę ilości wag, używanych w ogóle na drogach żelaznych w Rosyi.

Przy takim rozroście wag fabryka „Fairbanks“ wypracowała cały szereg najrozmaitszych modeli i dała możność zastosowania wag do wszelkich potrzeb. A więc są wagi przenośne, bagażowe, towarowe, całe z żelaza bez użycia drzewa, wagi dla kupców, dla składów, dla sklepów, do ważenia wagonów kolejowych i wozów. Cenniki wysyłamy na żądanie gratis i franco. 925-20-16

PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Cena **15, 30, 50 kop. i rb. 1.**

508—15—15

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol“

blaszane opakowanie. Cena **20** i **30** k., Laboratoryum St. Górskiego, Warszawa, Leszno 4. Sprzedaż wszędzie. 789-30-0

„Interfector“

proszek na wszelkie robactwo, tępi radykalnie: **karaluchy, prusaki, pluskwy, mole.** Skład główny **„Interfectora“** u **Ludwika Spiessa, L. Glücka** i we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Łodzi

680—30—29

Szkoła IV-klasowa realna

z klasą przygotowawczą

ul. Piotrkowska 121

Lekcye rozpoczynają się z dniem 25 sierpnia.

J. Graczyk.

1028—6—5

M. Sprzączkowski

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHANSKI 171—r—81

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Zakład **Zegarmistrzowski**

St. DRECKIEGO

Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021—30 8

Książki szkolne

wszystkich zakładów naukowych łódzkich i prowincyonalnych, w trwałych oprawach, poleca po cenach oryginalnych księgarnia **Ludwika Fiszera, Piotrkowska № 48.**

1050—3—2

GEBETHNER i WOLFF

w Warszawie

17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład fortepianów, pianin i organów.

Wynajem. 183—50—28

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-56 **pod kierunkiem pierwszorzędnego specyalisty.**

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męzką i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacya materyałów dla panów krawców. Zupełna gwarancya trwałości kolorów Ceny możliwie nizkie.

Najlepsze i najtańsze **fotograficzne aparaty** można nabyć tylko u **Alfreda Pippel**

Łódź Nawrot 24

3—2

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. czerwcu r. b. za frachtami: st. S. Petersburg № 3726; 5956 książki, Towarzystwo Oświaty; Kiszyniów № 821 skrzynka próżna, Radziwiler; Końskie № 414 drzwiczki żelazne, Rastałowicz; Warszawa W. № 15852, 15979, 15980, 16776, 16777, 17134, 17338, 17450, 17778, 18011 wyroby tabaczne, W. Muśnicki; Warszawa W. № 16341 papier M. Lichtenberg; Warszawa W. № 16399 wino winogronowe, Kisin-A. Kann; Warszawa W. № 16734 naczynia fajansowe, P. Kuzniecow; Warszawa W. № 16817 miód, G. Rodker; Warszawa W. № 16990, 16992 towar wełniany, G. Juda; Warszawa W. № 17597 towar łokciowy. R. Hirszgorn; Warszawa W. № 17732 szmaty, Zaidenbant; Warszawa W. № 17860 towar łokciowy, Kapłan; Warszawa W. № 17917 herbata, Br. K. i S. Popow; Kowno № 13009 towar łokciowy, L. Joffe; Kowno № 13203 towar łokciowy, Pogler; Sokołka № 1797 towar skórzany, M. Tykocki; Sokołka № 1800 towar skórzany, J. Kantor; Sokołka № 1890 towar skórzany, Morawiński; Czizew № 150 nici, J. Szifman; Izobilnaja posp. № 14 wyroby wełniane, Litwinow; Ekaterinodar № 1342 towar łokciowy, J. Bogarsunow; Kozłów № 7382 odpadki sukienne, Ginodmon; Waliły № 878 skrzynki próżne, Knacer-Fink; Wilno № 1435 meble L. Wolberg; Wilno № 32618 towar wełniany, Angielski magazyn; Grodno № 5073 towar wełniany, Polak; Dwińsk № 9086, 9087, 9088, 9102 towar sukienny, B. Joffe; Dwińsk № 8960 towar łokciowy, H. Wofsi; S. Petersburg № 38413 żelatyna, E. Granłund; Nowo-Sergiewskaja № 199 towar łokciowy, G. Muratow; Abdulino № 384 towar sukienny, Sinicin-Landau i Waile; Niżnij tow. № 21951 towar łokciowy, Bułyczew-Gutman; Wiczuga № 6784 odpadki bawełniane, Razorenow; Jagotin № 1192 towar łokciowy, Wołowicz; Bałabanowo № 2107 kołdry. Rotbard; Równo № 5670 sukno, Kulichowiczew; Popielnia № 3594 towar łokciowy, M. Gułaka; Odesa pos. № 8749 towar łokciowy, J. Gordon; Kijów posp. № 3626 książki drukowane, K. Fuks; Pruszków № 271 farba, Karpiński-Dembski; Gorzkowice № 507 smarowidło do kół, Sztiglic; Piotrków 775 papier, Raichman; Częstochowa № 3394 mydło zwyczajne, M Krimer; Będzin № 891 świece, M. Richter; Kiszyniów № 6818 wino winogronowe, Richter; Sebeż № 1983 towar łokciowy, J. Dawidow; Kiejdany № 998 towar łokciowy, I. Szur; Murawjewo № 379 towar łokciowy, Handler; Ryga I № 92082, 96041, 99121 papierosy, A. Rutenberg; Witebsk № 22574 towar wełniany, J. Kocenelenbogen; Granica № 1926 glina ogniotrwała, Agentura Komorowa; Aleksandrów № 729 krzewy, B. Kecler; Aleksandrów № 7240 farba, Jezierski;

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 12 Августа 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**